

Druk ulotek i flag partii nie są przestępstwami

25 maja 2016

Polskie media milczą w sprawie aresztu lidera Zmiany Mateusza Piskorskiego. „Sputnik Polska” wyjaśnia szczegóły w rozmowie z rzecznikiem prasowym partii Tomaszem Jankowskim.

– Jak w tej chwili wygląda sytuacja?

– Z tego co wiemy, sytuacja w tej chwili wygląda tak, że prawnicy Mateusza Piskorskiego planują złożyć zażalenie na postanowienie o areszcie. On sam znajduje się w tym momencie w areszcie śledczym przy ulicy Rakowieckiej na Warszawskim Mokotowie. Organizowane są różnego rodzaju akcje pomocy, bardzo dużo ludzi się zgłasza z chęcią wsparcia jego i nas.

– A jak pan Piskorski się czuje?

– Nie mam informacji. Ja na pewno do pana Piskorskiego nie dostanę jakiegokolwiek kontaktu, nie będę miał możliwości się z nim spotkać, jedynie prawnicy mogą udzielić jakiegokolwiek informacji.

– A czy już wiadomo, kto będzie adwokatem Piskorskiego?

– Na 100% nie możemy potwierdzić. Natomiast w tym momencie, z tego, co wiem, ma trzech adwokatów.

– Posiedzenie sądu w sprawie 3-miesięcznego aresztu trwało ponad 6 godzin, czy to znaczy, że ABW miało kłopot z określeniem zarzutów Piskorskiemu?

– Ja mogę powiedzieć tyle, że na pewno miało kłopot, dlatego że cały ten materiał, który oni zabrali, jest kompletnie bez sensu w stosunku do stawianego Mateuszowi zarzutu. Dla mnie sprawa jest jednak groźna. Wiem doskonale, że żadnych materiałów, nawet jakichś poszlak, na ten zarzut, który

stawiają Mateuszowi, nie mają gdyż takowych po prostu nie ma. Nie jest przestępstwem robienie ulotek partyjnych ani wydruk flag, a nam tego typu rzeczy zabrano: głośniki, dokumenty członków partii – ewentualnie tutaj są zagrożenia, bo agenci dysponują teraz bazą wszystkich osób, które zapisywały się do partii czy związku zawodowego... Mogą ich w jakiś sposób zastraszać... No i w związku z tym, że nie mają nie będą mieli na nic dowodów ani jak tego aktu oskarżenia napisać, my boimy się o życie Mateusza, bo wiemy, do czego są zdolni ci panowie.

– Dlaczego Pana zdaniem Piskorskiego nie objęto aresztem domowym, a zamiast tego zatrzymano w areszcie na 3 miesiące?

– Po to, żeby nie mógł kierować partią, po to, żeby nas rozbić jako ruch... A poza tym to ma też wymiar propagandowy, bo „Prawo i Sprawiedliwość” to taka partia, która uwielbia straszyć Rosją toteż teraz, kiedy zbliża się szczyt NATO, próbują oni przekonać Polaków, że muszą tutaj na stałe stacjonować amerykańskie wojska. Chcą stworzyć takie wrażenie, że jest jakiś wróg, że ma tu swoich agentów. Mateusz jest właśnie takim kozłem ofiarnym. Pierwszym dowodem na to, że sprawa jest czysto polityczna, a nie ma żadnych konkretnych przesłanek na to, żeby Mateusza zamknąć, jest to, że gdyby faktycznie istniał choćby cień dowodu na współpracę Mateusza z jakimkolwiek wywiadem to jeszcze w dzień zatrzymania rząd zorganizowałby wielką konferencję prasową i pokazał filmy, zdjęcia itd., by pochwalić się sukcesem. Znam praktykę rządu Prawa i Sprawiedliwości, Mariusza Kamińskiego i ogólnie tych ludzi, i doskonale wiem, że skoro tego nie było do tej pory, to już nie będzie. Ja jestem pozbawiony możliwości kontaktu ze strukturami partii, bo mi też zabrano laptopa, a jako sekretarz generalny byłem przecież na co dzień w kontakcie z ludźmi.

– A co Państwo zamierzają robić dalej? Wiadomo, że dzisiaj deputowani Bundestagu oficjalnie wypowiedzą się w sprawie aresztu Piskorskiego.

– Będziemy uruchamiali ten temat na forum Europarlamentu, ale dla nas kluczowe jest to, żeby Polaków przekonać wewnętrznie, że nie można tych ludzi wybierać do władzy.

Z Tomaszem Jankowskim rozmawiały Jekaterina Biespałowa i Anna Sokołowa

Źródło: pl.SputnikNews.com